



Всесвітня історія

УДК 327.5(438)

Jarosław Norbert Chadaś

CZY PREZEDENT WYŚLE NAS NA WOJNĘ W DONBASIE? STUDIUM OBIETNIC PRZEDWYBORCZYCH I OCZEKIWAŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE

Зацікавленість ситуацією в Україні посилилась під час президентських виборів у Польщі, що стало помітним у ході передвиборчих кампаній та відбулось в обіцянках кандидатів. Кожний аргумент, що стосувався участі або незацікавленості ситуацією за східним кордоном, був критикований зі сторони опонентів. Але суспільство хотіло би цілком уникнути участі Польщі в цій ситуації. На сьогоднішній день найбільшу увагу Польща присвячує обороні власних кордонів, а перші центри територіальної оборони вже формуються.

Ключові слова: Польща, виборча кампанія, Президент, війна, територіальна оборона.

Przeciągający się w czasie konflikt na wschodniej Ukrainie od pewnego czasu nie budzi już takich emocji w krajach UE jak na samym początku. Kraje wspólnoty przyjęły do wiadomości, że gdzieś daleko przy granicy z Rosją jest niespokojny region i nie warto tam się wybierać. Bezpośrednio zainteresowane wydarzeniami w obwodzie ługańskim i donieckim są kraje sąsiadujące z Rosją: Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska. Większość stanowczych zdań w kierunku Moskwy padło z ust polityków reprezentujących powyższe kraje. Najbardziej radykalnym jest wysłanie żołnierzy w rejon walk, aby wsparli siły ukraińskie. W swoich działaniach najbardziej zdeterminowana była Polska, lecz scenariusz z wysłaniem kontyngentu sił zbrojnych w konflikt wojskowy pomiędzy Ukrainą a rosyjskimi bojownikami jest trudną kwestią.

Przypomnijmy, początek kwietnia 2014 roku ostre reakcje prorosyjskiej mniejszości na Ukrainie napędzane przez miejscowych watazków. Zgromadzeni popierali bezprawną aneksję Krymu przez Rosję. W Doniecku, Ługańsku, Mikołajowie, Odessie i kilku innych miastach manifestowali poparcie dla prezydenta Władimira Putina i chęć przyłączenia się do Rosji. Inspirowani rosyjska pomocą prowokatorzy zajmowali siedziby administracji państwowej wywieszając na nich flagi samozwańczych republik. 13 kwietnia ogłoszono początek akcji antyterrorystycznej (ATO) na okupowanych terenach. Od tego czasu ze zmiennym szczęściem obie strony walczyły ze sobą. W międzyczasie przedstawiciele państw UE, USA i Rosji zabiegali o dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu z różnych pobudek. Dochodziło do kilkudniowych zawieszek broni na czas rozmów, jednak separatysty nie respektowali postanowień.

Mimo to, strona atakująca wystąpiła, jako pierwsza o rozejm i międzynarodowe siły pokojowe w rejonie konfliktu. Swoje wnioski przedkładali administracji rosyjskiej, jako państwu patronackiemu. Już 26 listopada 2014r. ambasador Rosji przy ONZ – Witalij Czurkin – odrzucił apel separatystów, aby na terenach opanowanych przez nich rozmieścić międzynarodowe kontyngenty wojskowe, w tym z Rosji. „Myślę, że ma to małe szanse na realizację” – powiedział dziennikarzom Czurkin [1]. Podobnego zdania był cytowany przez AFP anonimowy dyplomata przy Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Taki ruch ze strony separatystów miałby posłużyć kontroli władz w Kijowie i ich zobowiązań ze wcześniejszych porozumień. Rzeczywistym powodem była coraz większa izolacja okupowanych terenów i pogarszająca się sytuacja humanitarna.

Z dużo poważniejszą inicjatywą wystąpiła strona ukraińska. 18 lutego 2015 roku, po zdobyciu ważnego węzła transportowego w Debalcu przez rosyjskich najemników, władze zareagowały już kolejnego dnia. Ukraińska Rada Bezpieczeństwa Państwa i Obrony na wniosek prezydenta Petra Poroszenki zwróciła się do ONZ i UE o przysłanie misji pokojowej, by kontrolowała zawieszenie broni w Donbasie oraz granicę ukraińsko-rosyjską. Najlepiej by była to misja policyjna Unii [2]. Drugim istotnym zastrzeżeniem, powinien być brak przedstawicieli państwa – agresora, za jakie Ukraina uznaje Rosję. Zwierzchnik sił zbrojnych przypomniał, że pomysł zaproszenia kontyngentu ONZ omawiał wcześniej m.in. z Angelą Merkel i François Hollande'm [3].

Kto szybko daje, ten dwa razy daje

Z tym wyzwaniem rzuconym Unii Europejskiej musieli się zmierzyć wszyscy przywódcy i siły polityczne wspólnoty. Najszybciej zareagował brytyjski premier David Cameron, który już kilka dni po apelu Poroszenki zadeklarował wysłanie 75 żołnierzy brytyjskich w celu udzielenia szkoleń bojowych z dala od linii frontu. Zobowiązał się też do przekazania 75 samochodów opancerzonych typu Saxon (wycofanych z ze służby armii brytyjskiej), noktowizory oraz inny sprzęt o charakterze obronnym [4]. Zaraz po tej wypowiedzi w Polsce zaczęły pojawiać się dyskusje o polskim udziale w szkoleniach ukraińskich żołnierzy. Jacek Protasiewicz,

wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego z mandatu Platformy Obywatelskiej sprowokowany pytaniem, czy nie stać na podobny gest premier Ewy Kopacz, odpowiedział, że „już we wrześniu zeszłego roku wicepremier i minister obrony narodowej razem ze swoimi partnerami ukraińskimi i litewskimi podpisali porozumienie o utworzeniu trójnarodowej brygady” [5]. Surowiej o prowadzeniu szkoleń przez polskich żołnierzy na Ukrainie wypowiada się były dowódca elitarniej jednostki GROM, gen. Roman Polko. Poddaje pod wątpliwą sens dostarczania szkoleń, jako wsparcie polityczne dla Kijowa. Ewentualna współpraca na ukraińskim sprzęcie jest bezcelowa, bowiem Ukraińcy są lepiej z nim obeznani i mają większą wiedzę. Trudno wysłać ekspertów od obsługi sprzętu, którego nie mamy. Wyłącznie instruktaż punktowy, nakierowany na łączność, rozpoznanie czy identyfikowanie działań przeciwnika, podparty dostawami sprzętu ma rację bytu. Padają też słowa o całkowitym braku koncepcji szkoleń i pomysłu na walkę, jak też na cały ogłód armii ukraińskiej. Dodatkowo dostarczenie sprzętu bojowego będącego na wyposażeniu armii polskiej (członka NATO) i zdobycie go przez wroga osłabia sojusz i jego zdolności obronne [6]. Zatem jak widać, polscy przedstawiciele władz jak i wojskowi zachowali daleko posuniętą wstrzemięźliwość w stosunku do apelu prezydenta Poroszenki.

Co może być zastanawiające niespełna miesiąc po prośbie ukraińskich władz o wysłaniu wojsk stabilizacyjnych na Ukrainę, Polska wysłała kontyngent 2 żołnierzy do Republiki Środkowoafrykańskiej. Symboliczny udział ma posłużyć przede wszystkim, jako argument dla Francji o zainteresowaniu Rzeczypospolitej w inne konflikty, niż wyłącznie ukraiński. Prawdopodobnie polskie władze liczą też na odwzajemnienie się Paryża w sankcjach dotyczących Rosji, m.in. sprzedaż zakontraktowanych lotniskowców klasy *Mistral* [9].

Gest przyjaźni a słowa nieprzemyślane?

W gorącym okresie kampanii prezydenckiej w Polsce wszyscy kandydaci musieli podjąć rękawicę i ustosunkować się do polityki zagranicznej w kierunku wschodnim.

Bronisław Komorowski, jako urzędujący prezydent, w dniach 8-9 kwietnia 2015r. rozpoczął dwudniową wizytę na Ukrainie. Podczas konferencji z prezydentem Petrem Poroszenko z ust głowy państwa polskiego padły znaczące słowa „Zakładamy, że jest możliwe rozwiązanie oparte o kraje niezaangażowane, ale gdyby były inne decyzje, Polska nie uchylałaby się od uczestnictwa w tego rodzaju operacji” [10]. Tym samym wyraził poparcie planom zabiegów pozadyplomatycznych. Sam Poroszenko wytłumaczył też, iż „jeśli wcześniej stosunek do kontyngentu pokojowego był chłodny, to dzisiaj wszyscy rozumieją, że jest to najlepszy sposób deeskalacji konfliktu. Nie zamrożenia, ale deeskalacji [10]. Zaraz kolejnego dnia opozycja parlamentarna rytualnie skrytykowała prezydenta za zbyt pochopne decyzje. „Prezydent nie umiał, nie umie i już pewnie się nie nauczy prowadzić polityki zagranicznej” - skomentowała dla Agencji Informacyjnej Polska Press posłanka Beata Kempa [11]. Także cały największy opozycyjny klub parlamentarny (Prawo i Sprawiedliwość) jest zdania, iż w kwestii takich deklaracji potrzebne są dyskusje z parlamentem, czego nie doświadczyli [12]. Dużo chłodniej zareagował szef Biura Inicjatyw Obronnych – Romuald Szeremietiew: „Żeby zrealizować taki plan jest potrzebna zgoda Rady Bezpieczeństwa ONZ, czyli też Rosji, która jest stroną konfliktu. Spoglądam na ten pomysł bez przekonania. Moim zdaniem nie ma zupełnie żadnych szans na jego realizację. Co innego gdyby NATO zdecydowało się na obecność wojsk na Ukrainie, żeby wesprzeć państwo aspirujące do wstąpienia w ich szeregi. Myślę, że jednak za dużo wymagam. Nikt w NATO nie podejmie takiej decyzji, bo byłaby to bardzo konfliktowa sytuacja wobec Moskwy. Aczkolwiek Ukraina mogłaby wtedy czuć się zupełnie bezpiecznie” [12].

Kampania prezydencka – obietnice, nadzieje i plany

W dniu 5 maja odbyła się telewizyjna debata prezydencka, na której byli obecni niemal wszyscy kandydaci (zabrakło jedynie urzędującego prezydenta). Z dziesięciu pretendentów, równo połowa zwróciła uwagę na sytuację konfliktu ukraińskiego. Adam Jarubas (PSL) będzie dążył do polityki zagranicznej opartej o polski interes narodowy i kontakty z najbliższymi krajami. Zwrócił przy tym uwagę, że pozytywne zaangażowanie się Polski w pomoc Ukrainie spotkało się z całkowitym brakiem poszanowania reguł dyplomatycznych i przyjacielskich podczas wizyty w Kijowie prezydenta Komorowskiego. Ogólnopolskie oburzenie wywołał fakt gloryfikacji UPA przez parlament ukraiński niespełna po 2 godzinach od wizyty głowy państwa polskiego. Trudne relacje w kontekście ludobójstwa na Wołyniu w 1943r. nadal są wykorzystywane, jako argument polityczny, a takie przypadki jak ten nie mogły przemknąć bez echa w opinii publicznej. Podobne pomysły budowania dobrych relacji ze wszystkimi sąsiadami (w tym Rosji) ma Magdalena Ogórek. Ona także zwróciła uwagę na ustawę o UPA podczas wizyty prezydenta w parlamencie ukraińskim. Dodatkowo lansuje politykę zbliżenia do Rosji, m. in. przez obecność polskiej delegacji na paradzie w Moskwie z okazji zakończenia II Wojny Światowej. Paweł Kukiz w swoim wystąpieniu zwracał głównie uwagę na odbudowę polskiej armii, uzbrojenie w polską broń i reformę wojska. W zdaniu podsumowującym określił propozycję dostarczania broni na Ukrainę, jako graniczącą ze zdradą stanu. Marian Kowalski (Ruch Narodowy) zdecydowanie sprzeciwia się wpychaniu Polski w wojnę rosyjsko-ukraińską, przede wszystkim, dlatego, że w Kijowie rządzi „banderowski reżim”. Nie chce dalszego skonfliktowania z Rosją, co objawia się embargiem na produkty rolne. Polska powinna być liderem regionalnym w kontaktach ze swoimi sąsiadami. Zastrzeżenie postawił jedynie przy Białorusi – Polska może współpracować z tym krajem dopóty, dopóki jest tam suwerenny prezydent. Gdyby Kowalski został prezydentem, nie pozwoliłby wepchnąć Polski do przegranej wojny. Janusz Korwin-Mikke (KORWIN) od lat ma niezmiennie kontrowersyjne poglądy. Polska nie chce wojny z Rosją, ale sterują naszym krajem pewne kręgi w Stanach Zjednoczonych, dość dobrze przygotowane do konfliktu zbrojnego. Amerykanie chcą się posłużyć Ukrainą w wojnie z Rosją, a Polska nie powinna mieszać się w spór między dwoma prawosławnymi narodami mieszać, ale zachować status neutralny. Zdaniem Korwin-Mikkego, jeśli wygra p. Duda lub p. Komorowski, to mamy 3 wojnę światową, bo ci ludzie służą Waszyngtonowi. Andrzej Duda (PiS) w swoim rozdaniu polityki zagranicznej stawia na miękkie podstawy ekonomii, pomijając wątek wojny na Wschodzie.

W czasie, kiedy w TVP1 odbywała się transmitowana na żywo debata, Bronisław Komorowski udzielał wywiadu dziennikarzom „Rzeczpospolitej”. W opinii urzędującego prezydenta najważniejszym zadaniem jest zapewnienie Polsce jak największego poziomu bezpieczeństwa w niebezpiecznym świecie poprzez udział w międzynarodowych sojuszach i dobrosąsiedzkich relacjach. Mimo wszystko odpowiedzią na zagrożenia zewnętrzne musi być także dozbrojenie i gotowość do różnych scenariuszy. „Żadnego kapitulowania przed Rosją, ale też żadnego wysyłania wojska do Donbasu”. Prezydent zlekceważył ustawę o Ukraińskiej Powstańczej Armii uchwaloną tuż po jego wizycie w parlamencie. Nie zauważyła nacjonalistycznego zwrotu w stronę OUN i UPA. Jednakże przyjęcie zapisów o ściganiu z urzędu wszystkich kwestionujących zasługi tych dwóch organizacji w walce o wolność jest nie do przyjęcia przez Polskę, jako przyjaciela Ukrainy. Polska i głowa państwa widzi tu istotny rozdźwięk w pojęciu polsko-ukraińskim [13].

Czy Polacy chcą umierać za wolną Ukrainę?

Najważniejszym pytaniem w całej dyskusji jest, co myślą obywatele o wysyłaniu polskich żołnierzy w rejon walk na Ukrainie. Wedle sondaży rozgłoszonej radiowej RMF FM Polacy zdecydowanie opowiadają się przeciw zaangażowaniu zbrojnemu polskich żołnierzy. Spośród ankietowanych 67% nie popiera planów wojskowych, a tylko 27% opowiada się za.

Inaczej sytuacja wygląda, gdy to inni żołnierze, niekoniecznie Polacy, mają walczyć za wolność i suwerenność naszego sąsiada. Tutaj proporcje przemawiają za ingerencją UE i USA w konflikt zbrojnych (73, 7%), a niespełna 20% uniknęłyby konfrontacji wojskowej z Rosją [14].

Nieco inne wyniki przedstawili młodzi działacze SLD w mieście Piła. Na pytanie „Czy Polska powinna angażować się militarnie na



Ukrainie?” aż 97% respondentów odpowiedziało „zdecydowanie nie”, a 1% „raczej nie” [15]. Niestety nie można zakwalifikować tego sondażu, jako reprezentatywny, bowiem nie był prowadzony przez agencje badania opinii publicznej. Niemniej jednak zdarzają się wyjątki od reguły, nawet wśród osób publicznie znanych, które otwarcie mówią, iż „byłoby fantastycznie, gdyby nasi żołnierze walczyli na Ukrainie” [16]. Są nawet jednostki, które zaangażowały się czynnie w ten konflikt i walczą po stronie ukraińskiej na linii frontu [17].

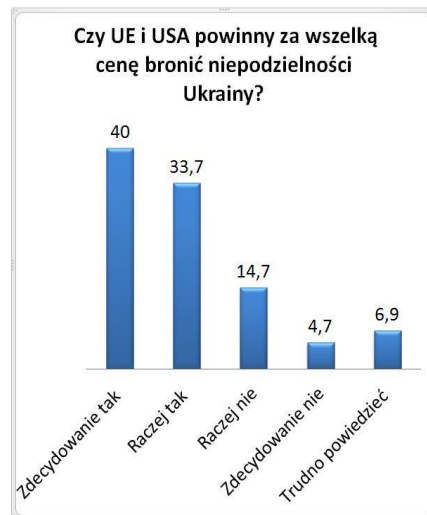
Szable do boju, lance w dłoń...

Proukraińskie nastawienie polskiego społeczeństwa jest bardziej niż widoczne czy to w kraju czy zagranicą. Wizja wspólnego wroga (Rosja) połączyła dwa kraje, pomimo nadwyraz trudnej historii najnowszej. W imię jedności przeciwko imperialnym zapędom największego sąsiada Polacy są w stanie zapomnieć, lub przełożyć na spokojniejszy czas, debaty na temat Wołynia, UPA i całość kontrowersyjnych posunięć niepodległej Ukrainy. Bynajmniej nie oznacza to, że w narodzie polskim panuje zastój i paraliżujący strach przed wojną.

Wobec agresywnej postawy Rosji w stosunku do innych państw, Polacy postanowili wziąć sprawę w swoje ręce. Zwiększenie wydatków na armię do 2% PKB, (czyli realnie o 800mln zł) ma zwiększyć możliwości modernizacyjne wedle zamierzeń polskiego rządu [18]. Jednakże przy cięciach budżetowych większości państw UE i NATO, zdolności sojuszów znacznie spadają. Pomimo to koszty przeznaczane na wojsko przez „Zachód Europy” są wielokrotnie wyższe niż nakłady rosyjskiej zbrojeniówki [19].

Sami Polacy także poczuli potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawy bezpieczeństwa osobistego i bezpieczeństwa ojczyzny. Zauważalny jest wzrost zainteresowania wszelkimi szkoleniami wojskowymi, polityką obronną kraju, a zwłaszcza trendem wśród młodzieży w przystępowaniu do klas o profilu wojskowym, policyjnym czy obronnym. Coraz większą popularnością cieszą się jednostki paramilitarne, grupy rekonstrukcyjne i stowarzyszenia wojskowe. Dużym poparciem cieszy się pomysł utworzenia Obrony Terytorialnej (OT). Powstały już konkretne plany uruchomienia i wdrożenia OT, jako jednostek dywersyjnych działających w wypadku zagrożenia integralności granic [20]. Co więcej, jak wynika z badań przeprowadzonych przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców połowa pracodawców byłaby w stanie stworzyć jednostkach obrony terytorialnej w ich firmach [21, s.30]. Udokumentowane bilanse świadczą o tym, że dywersyjny sposób obrony państwa przez jednostki ochotnicze jest zdecydowanie tańszy i skuteczniejszy aniżeli regularna armia. Silna wola przeciwstawienia się agresji (należy podkreślić, że zwłaszcza ze strony wschodniej) spotyka się ze zdecydowaną reakcją Polaków, wśród których 71% podziela pogląd, że w razie wojny cywile powinni włączyć się do walk. Tylko 13% zadeklarowało, że będzie unikać osobistego zaangażowania w walki. Najsmutniejszym podsumowaniem potrzeby budowy obrony terytorialnej jest pogląd 70% Polaków, że Polska nie jest przygotowana do obrony granic [22, s.32].

Z powyższego tekstu wynika pewna prawda, której my, jako Polacy trochę się wstydzimy, ale mimo wszystko siedzi w nas. Jeśli jest wojna, to wojujemy głównie słowem. Gdy przychodzi do podjęcia zdecydowanych działań militarnych, chowamy głowę w piasek. Mimo wszystko sami staramy się jak najlepiej przygotować własną ojczyznę



na przyjście wroga. Brak stałego poboru do wojska lub nawet odpowiedniej ilości szkoleń dla chętnych młodych mężczyzn powoduje, że Polska, jako kraj jest na wpół bezbronna. Jeśli nie ma wojska, zatem kogo może posłać do boju? Stąd też obietnice dyplomatyczne są bardziej wiarygodne.

Źródła

1. Ambasador Rosji przy ONZ odrzucił apel separatystów o siły pokojowe, http://www.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_www.pap.pl&_PageID=1&s=infopakiet&dz=swiat&idNewsComp=186340&file name=&idnews=189651&data=&status=biezace&_Checksum=1406248174 (26.11.2014)
2. M. Czech, Błękitne hełmy w Donbasie? Szachowy ruch Poroszenki, http://wyborcza.pl/1,75968,17455290,Blekitne_helmy_w_Donbasie_Szachowy_ruch_Poroszenki.html#ixzz3ZX2HXJ5 (19.02.2015)
3. T. Dereszyński, Ukraina: Poroszenko zaprasza siły ONZ. "Rosja jest agresorem. Nie może w nich uczestniczyć", <http://www.polskatimes.pl/artykul/3757177,ukraina-poroszenko-zaprasza-sily-onz-rosja-jest-agresorem-nie-moze-w-nich-uczestniczyc,id,t.html> (19.02.2015)
4. Wielka Brytania wysłała na Ukrainę żołnierzy i sprzęt, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1385911,Wielka-Brytania-wysylana-Ukraine-zolnierzy-i-sprzet> (24.02.2015)
5. K. Piasecki, Kontrwywiad w RMF FM: Protasiewicz: Wysłanie wojska na Ukrainę? Kopacz absolutnie stać na taki gest jak Camerona, <http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-protasiewicz-wyslanie-wojska-na-ukraine-kopacz-absolutnie-st,nld,1678455> (25.02.2015)
6. Więcej o utworzeniu brygady w: LITPOLUKRBRIG – czyli litewsko-polsko-ukraińska brygada po siedmiu latach wreszcie powstaje, <http://wpolityce.pl/polityka/214595-litpolukrbrig-czyli-litewsko-polsko-ukrainska-brygada-po-siedmiu-latach-wreszcie-powstaje> (19.09.2014)
7. P. Piss, Szanse i wyzwania nowej międzynarodowej brygady LITPOLUKRBRIG, <http://www.psz.pl/127-unia-europejska/piotr-piss-szansy-i-wyzwania-nowej-miedzynarodowej-brygady-litpolukrbrig> (3.07.2013) oraz na oficjalnej stronie: Wielonarodowa Brygada (cz. Polska), <http://www.wb.wp.mil.pl/pl/78.html> (3.05.2015)
8. K. Ziemięć, Wywiad z gen. Romanem Polko: Polscy instruktorzy na Ukrainie? Na razie to wielka improwizacja, <http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/rozmowa/news-gen-roman-polko-polscy-instruktorzy-na-ukrainie-na-razie-to,nld,1692746>
9. Polska wysłała żołnierzy do Republiki Środkowoafrykańskiej, <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-polska-wysyla-zolnierzy-do-republiki-srodkowoafrykanskiej,nld,1700365> (18.03.2015)
10. "Błękitne hełmy" w Donbasie? Komorowski: Polska nie uchylałaby się, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/komorowski-na-ukrainie-prezydent-pojera-onz-na-ukraine,531653.html> (8.04.2015)
11. M. Dobski, Beata Kempa: Bronisław Komorowski już się chyba nie nauczy prowadzenia polityki zagranicznej, <http://www.polskatimes.pl/artykul/3816575,beata-kempa-bronislaw-komorowski-juz-sie-chyba-nie-nauczy-prowadzenia-polityki-zagranicznej,id,t.html> (9.04.2015)
12. Opozycja krytykuje pomysł wysłania instruktorów wojskowych na Ukrainę, <http://www.rmfm24.pl/raport-ukraina/fakty/news-opozycja-krytykuje-pomysl-wyslania-instruktorow-wojskowych-n,nld,1679015> (24.02.2015)
13. Prezydent w rozmowie z "Rzeczpospolitą", <http://www4.rp.pl/article/20150505/KRAJ/150509971> (5.05.2015)
14. Na podst. Nie chcemy militarnego zaangażowania na Ukrainie [SONDAŻ], <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-nie-chcemy-militarnego-zaangazowania-na-ukrainie-sondaz,nld,1352190> (5.03.2015)
15. K. Maciaszczyk, Płanie nie chcą umierać za Ukrainę, <http://www.faktypiłskie.pl/pila/18486-pilanie-nie-chc-umiera-za-ukrain>
16. K. Piasecki, Kontrwywiad RMF FM: Bujak: Byłoby fantastycznie, gdyby polscy żołnierze walczyli na Ukrainie, <http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-bujak-byloby-fantastycznie-gdyby-polscy-zolnierze-walczyli-n,nld,1593348> (21.01.2015)
17. A. Lichnerowicz, Polak walczy w Donbasie po ukraińskiej stronie. "Nie jestem najemnikiem. Jestem idealistą. Nikt mi nie płaci. To taki wolontariat" [ROZMOWA], http://metro.gazeta.pl/Wydarzenia/1,126477,17510645,Polak_walczy_w_Donbasie_po_ukrainskiej_stronie_Nie.html (3.03.2015)
18. Wydatki na obronę wzrosną do 2 % PKB, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/wydatki-na-obrone-wzrosna-do-2-pkb.html> (17.02.2015)
19. S. Perlo-Freeman, A. Fleurant, P. D. Wezeman, S. T. Wezeman, Trends in world military expenditure, 2014 [PDF], http://books.sipri.org/product_info?c_product_id=496# (6.05.2015)
20. R. Szeremietiew, Koncepcja utworzenia wojsk obrony terytorialnej w siłach zbrojnych RP według dr hab. Romualda Szeremietiewa, <http://www.obronanarodowa.pl/artykuly/display/koncepcja-utworzenia-wojsk-obrony-terytorialnej-w-silach-zbrojnych-rp-wedlug-dr-hab-romualda-szeremietiewa> (6.05.2015); A. Siwiec, J. Zuba, W Zagórzu powstaje Jednostka Obrony Terytorialnej im. Konfederatów barskich, <http://esanol.pl/2014/w-zagorzu-powstaje-jednostka-obrony-terytorialnej-im-konfederatow-barskich-film-ts007.html> (6.05.2015)
21. J. Mielnik, Ochotnicy odstraszą Putina, w: Wprost nr 15/1674 2015
22. Badania przeprowadzone przez Dom Badawczy Maison na zlecenie Enterprise Institute na panelu badawczym Ariadna [w]: A. Jankowska, Polak idzie na wojnę, w: Wprost nr 15/1674 2015

Jarosław Norbert Chadaś. Will President send us to the war on the Donbass?

The study of pre-election promises and societal expectations in Poland. The interest on the situation in Ukraine grew during the presidential elections in Poland, which was evident during election campaigns and promises of candidates. Each argument on the involvement or lack of interest in the situation of the eastern border, certainly was criticized by opponents. On the other hand, the company would like to avoid the participation of Poland in the process. Today, the greatest attention is paid to the defense of its borders, and the first centers of territorial defense Poland has already started to form.

Key words: Poland, campaign, president, war, territorial defense.

Ярослав Норберт Хадась. Отправит ли Президент нас на войну в Донбассе? Изучение предвыборных обещаний и социальных ожиданий в Польше

Интерес к ситуации в Украине вырос во время президентских выборов в Польше, что отразилось в ходе предвыборных кампаний и обещаниях кандидатов. С другой стороны, общество хотело бы избежать участия Польши в этом процессе. Сегодня наибольшее внимание уделяется обороне собственных границ, а первые центры территориальной обороны Польша уже начала формировать.

Ключевые слова: Польша, предвыборная кампания, Президент, война, территориальная оборона.